

Tchórzofretka

Przez Martę Guśniowską

Stowarzyszenie Autorów
ZAiKS
Biblioteka
Hipoteczna 2, 00-092 Warszawa
tel. 827-60-61 w. 187

POSTACI:

TCHÓRZOFRETKA	1		1
AKTORKA I	2		2
AKTORKA II	3		3
AKTORKA III	4	-	
GOŁĄB	5		2
WIATR	5	3	
ĆMA	2		2
PINGWIN	3		3
STRUŚ	4	2	
LEW	5		2
LWICA	2		3
LWIAŹKO	3		2
ZWIERZACZKI	2,3,4		2,3

(Aktorzy budują Scenografię na oczach Widza – w każdej scenie potrzebna będzie zgrabna, całkowicie widoczna, przebudowa, na tekstach)

SCENA I

AKTORKA I

Była raz sobie Tchórzofretka.

(pojawia się Fretka)

Dla Przyjaciół... (pauza, ale nikt nic nie mówi) Fretka?

(kręcą głową)

Fredzia? Fredeczka? Nie? A jak?

(Wszyscy wzruszają ramionami, więc zwraca się do Fretki)

Jak na Ciebie mówią Przyjaciele?

(Fretka zastanawia się intensywnie)

TCHÓRZOFRETKA

Nijak.

AKTORKA I

No jak nijak? Jakoś chyba muszę na Ciebie mówić?

(Fretka kręci główką)

Nie mówią? To co to za Przyjaciele?

AKTORKA II

No właśnie żadni, bo Tchórzofretka... (ciszej, na ucho – Fretka patrzy na Nie) ...nie miała Przyjaciół.

AKTORKA I
Co?!

WSZYSCY
Ciiii!!!

AKTORKA I
Jak to nie miała Przyjaciół? Każdy ma jakichś Przyjaciół!

AKTORKA III
Każdy...tyle, że Tchórzofretka akurat nie miała.

(smutna Fretka, smutna muzyczka)

AKTORKA I
Nikt Jej nie lubił?

AKTORKA II
Nikt nawet nie miał szansy Jej polubić...

AKTORKA III
...bo nasza Tchórzofretka nigdy nie wychodziła z Domu.

(patrzą na Fretkę – Fretka zamyka się w Domku – przestawiamy Domek tak, że widać Jego wnętrze)

TCHÓRZOFRETKA
To prawda – nigdy nie wychodzę z Domu. Niebezpieczeństwo czai się na każdym kroku!

AKTORKA I
(pobłażliwie)
Na jakim kroku?

TCHÓRZOFRETKA
Na każdym!

AKTORKA I
Gdzie?

TCHÓRZOFRETKA
Wszędzie!

(Aktorka I robi krok)

AKTORKA I
Tu się nie czai. (robi krok w drugą stronę) Tu też nic. (jeszcze krok) Ani tu.

TCHÓRZOFRETKA

Wolę nie ryzykować. (zajmuje się czymś tam w Domku, mówi od niechcenia) Poza tym po co wychodzić? Mam tutaj wszystko, czego potrzebuję. (otwiera szafkę – wysypują się na nią jakieś graty) A nawet to, czego „nie” potrzebuję. Trochę się zagraciło. (zaczyna sprzątać – znika w stercie gratów)

AKTORKA II

*Tymczasem za oknem była piękna, złota jesień...
(chce otworzyć okno)*

GŁOS FRETKI

Nie otwierać! Zaryglowane jest!

(przenosimy się na zewnątrz – piękna pogoda, Jeż, Zając i Wiewiórka grają w piłkę ☺)

AKTORKA III

Zwierzęta w pełni korzystały w uroków słonecznego popołudnia.

ZAJĄCZEK

Do mnie podaj! Do mnie!

JEŻ

Do mnie!

ZAJĄCZEK

Do mnie, do mnie!

(Wiewiórka kopie – piłka leci tam, gdzie nikt nie stał)

JEŻ

No pięknie...

(Aktorka podaje piłkę)

ZAJĄCZEK

Przydałby się ktoś czwarty.

AKTORKA I

To może...

(wskazuje ruchem głowy na Dom Fretki – Fretka patrzy na Zwierzaczki z ukrycia, ale gdy tylko Wszyscy spojrzą na nią, natychmiast chowa się w fotelu z nosem w książce, trzymanej do góry nogami ☺)

ZAJĄCZEK

Nie, Ona nie wyjdzie.

JEŻ

Byliśmy po niej już tyle razy...

WIEWIÓRKA

I nigdy nie wyszła.

JEŻ

To już nie chodzimy.

(Fretka spogląda na Nich, trochę smutno, ukradkiem, ale kiedy Wszyscy spojrzą znów wciska nos w Książkę)

AKTORKA I

Trudno się dziwić...

AKTORKA II

W tej chwili rozległ się głos.

(rozlega się Głos Listonosza)

GŁOS GOŁĘBIA

Pocztა!!!

ZWIERZACZKI

To Pan Listonosz!

(wchodzi Gołąb z torbą pełną listów)

JEŻ

Dzień Dobry, Panie Gołębiu!

WIEWIÓRKA

Dzień Dobry, Panie Gołębiu!

ZAJĄC

Jest coś do nas?

GOŁĄB

Chwileczkę, zaraz, po kolei... (szuka) Sprawdzimy... Wiewiórka – proszę bardzo.

WIEWIÓRKA

Dziękuję!

GOŁĄB

Jeżyk – proszę.

JEŻ

Dziękuję.

GOŁĄB

Zajączek... (szuka) Do Zajączka nic nie ma...

LIS

(smutno)

Nie?

GOŁĄB

No coś Ty, pewnie, że jest! (podaje List Zajączkowi, Wszyscy się śmieją – zwraca się do Aktorki) Do Pani też coś jest.

AKTORKA I

Do mnie?

(Aktorka bierze Pocztówkę – z Supraśla ☺)

GOŁĄB

Dla każdego coś milego! (patrzy w stronę Fretki) No...może nie dla każdego...

(Wszyscy patrzą na Fretkę – Fretka patrzy na Nich, trochę Jej głupio, ale udaje, że nie)

TCHÓRZOFRETKA

I tak nie lubię dostawać listów.

(znów nos w Książkę)

AKTORKA I

Choć tak naprawdę Tchórzofretka nie wiedziała, czy lubi – skąd mogła wiedzieć, skoro jeszcze nigdy żadnego Listu nie dostała.

AKTORKA II

Żadnego?

AKTORKA I

Żadnego.

(zbiera palcem kurz ze skrzynki na listy)

SCENA II

JESIEŃ

AKTORKA II

Jesień na dobre rozgościła się w Lesie.

AKTORKA III

Chwileczkę!

(sypie trochę liści, albo jakoś inaczej aranżuje jesień)

AKTORKA II

Czasem była...

AKTORKA III

Chwileczkę! Jeszcze to... (znów coś sypie)

AKTORKA II

Czasem była...

AKTORKA III

Momencik!

(znów coś sypie)

AKTORKA II

Może już wystarczy?

AKTORKA III

Jak jesień, to jesień.

(dodaje jeszcze jeden mały listek)

AKTORKA II

Czasem było pogodna, wesoła, słoneczna...

(Aktorka III dodaje jakieś oświetlenie czy coś)

...a czasem smutna i dżdżysta...

(Aktorka III leje jakieś kropelki)

AKTORKA I

Czasem odwiedzał Ją Wiatr.

(pojawia się Wiatr)

AKTORKA II

Wiatr zawsze starał się Ją rozchmurzyć – ale Chmury też chciały mieć swoje pięć minut i ani myślały dać się przegonić!

(Wiatr próbuje przegonić Chmury – Chmury bawią się z Nim w Kotka i Myszkę ☺)

WLATR

A sio! A sio!

CHMURA I

A nie!

CHMURA II

A nie!

(Wiatr wieje, ganiając Chmury – a my schodzimy na dół, do Domku Fretki)

TCHÓRZOFRETKA

Ale pogoda... A nie mówiłam, że najlepiej w Domu? Ciepło, miło, cicho i...

(pukanie do drzwi)

Aaaa!!! Ktoś puka? Nie. Do mnie? Nie... To nie możliwe – na pewno mi się wydawało...

(pukanie)

Znów mi się wydawało.

(pukanie)

I znowu.

GOŁĄB
Tchórzofretko!!!

TCHÓRZOFRETKA
A teraz jeszcze wydaje mi się, że ktoś mnie woła!

GOŁĄB
To ja, Gołąb!!!

TCHÓRZOFRETKA
Gołąb? (zagląda) Listonosz Gołą!

GOŁĄB
Otwórz!

TCHÓRZOFRETKA
Yyyy....słucham?

GOŁĄB
Otwórz, Tchórzofretko!

TCHÓRZOFRETKA
(do siebie, z przerażeniem)
Ja nigdy nie otwieram!

GOŁĄB
Wpuść mnie.

TCHÓRZOFRETKA
Ja nigdy nikogo nie wpuszczam!

GOŁĄB
Ale ja muszę!!!

TCHÓRZOFRETKA
O rety – co robić?!

GOŁĄB
Otworzyć!!!

TCHÓRZOFRETKA
(bije się z myślami, w końcu idzie otworzyć)
A niech to, no...
(Fretka otwiera – trwa to strasznie długo, bo ma sporo zamków i rygielków)
Pierwszy zamek, drugi zamek...

GOŁĄB
Szybciej!

TCHÓRZOFRETKA

Szybciej nie mogę! Trzeci, czwarty, piąty... Skobelek, zasuwka i łańcuch. O!

GOŁĄB

Nareszcie!!!

(wbiega – rzuca torbę – biegnie do Toalety ☺ – Fretka patrzy za Nim)

(chwilowa pauzka – może słyhać dźwięki toaletowe – ale to się zobaczy, żeby nie wyszło ordynarnie – jeśli wyjdzie po dziecięcemu i ciut zabawnie to ok, ale trzeba to sprawdzić)

(Gołąb wchodzi – powoli, zadowolony)

GOŁĄB

O małe pióro, a byłaby katastrofa! (patrzy na kubek z kakao) O, kakalko. (wypija kakao lekko zdezorientowanej Fretki)

Dziękuję – pyszne! – ale muszę już lecieć. (rozgląda się) Nie masz przypadkiem Ciasteczek? (Fretka kręci głową) No trudno. Lecę! Listy to nie plotki: same się nie rozniosą. Do widzenia, Moja Droga!

(Gołąb wychodzi – Fretka patrzy na pusty kubeczek...)

TCHÓRZOFRETKA

(niezadowolona)

Do widzenia.

(...idzie zaryglować drzwi – trwa to długo, bo ma przecież z osiem zamków – wszystkie zamyka – każdy w inny sposób, każdy z charakterystycznym dźwiękiem)

TCHÓRZOFRETKA

Pierwszy zamek, drugi zamek...trzeci, czwarty, piąty... Skobelek, zasuwka i łańcuch. O!

(wraca na fotel – przechodzi obok torby, którą zostawił Gołąb – zatrzymuje się, patrzy)

A tego to tutaj nie było.

(bierze kij od miotły – dźga torbę – otwiera delikatnie kijem, zagląda)

Listy? To torba Gołębia! No pięknie – poleciał roznieść listy bez listów – no co za Gołąb, no...

(siada w fotelu, zaczyna czytać, ale torba nie daje Jej spokoju – zerka raz po raz, w końcu odkłada Książkę, zagląda do torby, wyciąga jeden List)

Szanowna Pani Sowa.

(patrzy pod światło)

Dużo napisane.

(wyciąga inny)

Wielmożny Pan Dzik.

(wyciąga kolejny)

A gdyby któryś był do mnie? (wymyśla) Wielce Szanowna Tchórzofretka...

(uderzenie okiennicy – odkłada list, zagląda przez okno)

O rety no, co za Wietrzysko...

(Wiatr też zagląda, z drugiej strony – Fretka wraca na fotel)

Nikommu już nie otwieram.

(czyta – po chwili)

A jak Gołąb wróci – po listy? (zastanawia się przez chwilę) Udam, że mnie nie ma! (znów chwila zastanowienia) No ale przecież ja zawsze jestem. (znów się zastanawia) Już wiem! Wystawię torbę za próg, to nie będę musiała Go wpuszczać.

(bierze torbę, z trudem ciągnie Ją do drzwi – zaczyna otwieranie drzwi)

Pierwszy zamek, drugi zamek...trzeci, czwarty, piąty... Skobelek, zasuwka i łańcuch – o!

(otwiera drzwi – bierze torbę – Wiatr wieje)

(tu mamy Wiatr mocno spersonalizowany – zagląda, bawi się z Fretka – co Fretka otworzy drzwi, żeby wziąć Torbę, to Wiatr je dla żartu zamyka – trwa to troszkę, Fretka się wkurza, dla Wiatru to świetna zabawa)

No co za Wietrzysko, no!

(w końcu, jak już się Jej udaje wyjść z Torbą, Wiatr zatrząskuje drzwi)

Ej!!! Tak nie można!

(kiedy Fretka odwraca się do drzwi, Wiatr bierze się za Torbę – wyciąga kilka Listów i wiruje nimi)

Eeej! Tak też nie można! Zostaw te Listy, bo pogubisz!!!

(Fretka biegnie za Wiatrem, zbiera porozrzucane Listy)

A zresztą... To nie moje Listy.

(zauważa, że jest dość daleko od Domu)

O rety... Ja jeszcze nigdy nie byłam tak daleko od Domu!!! O nie, nie, nie!!!

(Fretka zostawia wszystko i biegnie czym prędzej do Domku – Wiatr leci za Nią – w momencie, gdy już prawie dobiega do Domku porywa Ją i unosi wysoko, wysoko!)

Aaaa!!! Ratunku!!! Pomocy!!!

AKTORKA III

(spokojnie, w stylu: „No popatrz, popatrz, kto by pomyślał... ”)

O... Latająca Tchórzofretka...

AKTORKA I

Tylko niech Jej nie upuści!

AKTORKA II

(spokojnie, bo wie, jaki Wiatr ma plan)

Spokojnie – Wiatr wie, co robi...

SCENA III

AKTORKA II

Wiatr bawił się doskonale!

AKTORKA I

W przeciwieństwie do Tchórzofretki, która frunęła przerażona, z zaciśniętymi ze strachu oczami.

WIATR

Takie widoki – tylko podziwiać!

AKTORKA II

Pomimo nieco porywczego charakteru, Wiatr był ciepły i miły.

AKTORKA III

(owijając się szalikiem)

Z tym „ciepły” to bym nie przesadzała...

AKTORKA I

(do wiatru, troszcząc się o Fretkę)

Uważaj! Zaraz Ją upuści.

AKTORKA II

Czasami wlatywał przez komin – czasem trząsał oknami – choć nigdy w złości – czasem przewrócił doniczkę, czy wywiał firankę. Lubił zaglądać do Domów, przez co znał dobrze Wszystkich Mieszkańców Lasu i wiedział o Nich więcej, niż Oni sami...

AKTORKA I

Jak zaraz Jej nie postawi, to chyba zawału dostanę...

WIATR

(Wiatr zostawia Fretkę...)

Proszę uprzejmie!

(...i wylatuje)

FRETKA

(krzyczy za Wiatrem)

Ale chwileczkę, poczekaj! (rozgląda się) I gdzie ja jestem?! I gdzie jest mój Domek?!!! (zagląda) Tam? (idzie, ale nie ma) Nie... (w inną stronę) Tam? (idzie) Też nie. To może tam? (idzie) Tam też go nie ma – i co teraz?! (skrzeczenie Ptaka)

Na pewno zaraz mnie coś pożre. Zginę samotnie, z dala od Domu i... (coś się rusza w liściach) Aaaa!!! Co to było?! Coś tam się rusza! Na pewno Krokodyl! Albo Wąż! Hipopotam! I Słoń – na dokładkę!

(chowa się i obserwuje, a my pokazujemy co w środku – może ktoś świeci latarką i mamy teatr cieni z kształtami zwierząt? Albo coś innego ☺)

KROKODYL

Ulubione danie Krokodyli to Tchórzofretki w Śmietanie.

WĄŻ

Duszone.

HIPOPOTAM

Z cebulką.

SŁOŃ

My, Słonie, nie jadamy Tchórzofretek. (Fretka oddycha z ulgą) Robimy z nich wycior do czyszczenia trąby...

TCHÓRZOFRETKA

O nie!!!

(cienie znikają)

*Już po mnie – zaraz mnie zjedzą i... (liście ruszają się tak, że widać, że Ktoś zaraz wyjdzie)
Aaaa!!!*

(z liści wylatuje Ćma)

TCHÓRZOFRETKA

Ojej... To nie Krokodyl...

ĆMA

No ba.

TCHÓRZOFRETKA

To gadający Liść!

ĆMA

*Co?! Jaki gadający Liść – wypraszam sobie, nie jestem żadnym gadającym Liściem –
jestem... (z patosem) Ćmq!!!*

TCHÓRZOFRETKA

(bez patosu)

Ćmq?

ĆMA

(z patosem ☺)

Ćmq! A Ćma to Królowa Zwierząt!

TCHÓRZOFRETKA

Myślałam, że Lew.

ĆMA

Lew też – zależy kto ma akurat wolne.

TCHÓRZOFRETKA

Lwy są olbrzymie...

ĆMA

Ćmy też – na swój sposób.

TCHÓRZOFRETKA

I groźne.

ĆMA

To samo.

TCHÓRZOFRETKA

I niczego się nie boją...

ĆMA

Ja też się niczego nie boję! Niczego! Mam skoczyć z drzewa? Mam? To skaczę!

TCHÓRZOFRETKA

Nie!!!

ĆMA

(skacze, ale oczywiście nic Jej się nie dzieje, bo umie latać ☺)

I co? I nic mi nie jest! Mam fiknąć kozła? A proszę bardzo!

(wyfikuje w kulisę, gdzie słysząc, że na coś wpadła – wraca)

I co? I nic mi nie jest! Mam się położyć na torach?

TCHÓRZOFRETKA

Nie!!!

ĆMA

A proszę bardzo!

(wylatuje – słysząc pociąg – wraca)

I co? I nic mi nie jest! Mam wlecieć w ogień?

TCHÓRZOFRETKA

Nie!!!

ĆMA

A proszę bardzo!

TCHÓRZOFRETKA

Nie!!!

(Ćma wylatuje, słysząc skwierczenie – wraca po dłuższej, niż wcześniej chwili – niezbyt zadowolona, z tłącym się jeszcze skrzydełkiem – mówi bez entuzjazmu, nieco nieszczęśnie)

ĆMA

I co? I nic mi nie jest...

(Wszyscy patrzą na tłące się skrzydełko – Ktoś zdmuchuje dym)

Niczego się nie boję...

(siada – Fretka patrzy na Nią)

TCHÓRZOFRETKA

Nie sądzisz, że lepiej byłoby się jednak...trochę bać?

ĆMA

Phi! Strach jest dla Tchorzy! Poza tym co by sobie inni o mnie pomyśleli, gdyby się dowiedzieli, że się boję!

(siedzą – Ćma lekko dmucha na spalone skrzydełko – lekko, żeby nie było, że się przejęła ☺)

TCHÓRZOFRETKA

Ale chwileczkę: to znaczy, że Ty...boisz się co sobie Inni o Tobie pomyślą?

ĆMA

No nie no, nie boję się tylko... (zamyśla się) A niech to. Faktycznie – boję się, co Inni sobie o mnie pomyślą! Czyli nie mogę być Królową Zwierząt – Królowa niczego się nie boi. Oddaję Koronę – abdykuję, odchodzę – wszystko bez sensu...

(idzie w ogień)

TCHÓRZOFRETKA

Nie!!! (zatrzymuje Ją) Nie w ogień!!! To, że się boisz, to jeszcze nie koniec Świata.

ĆMA

Owszem, koniec!

TCHÓRZOFRETKA

Nie!!! Zawsze możesz przestać myśleć o tym, co pomyślą Inni. I nie będziesz musiała nikomu nic udowadniać – i wlatywać w ogień...

ĆMA

Może faktycznie... (podejmuje decyzję) Niech będzie! Od dziś nie boję się, co Inni sobie o mnie pomyślą! Niech żyje Wolność!!!

(wlatuje do Ognia)

TCHÓRZOFRETKA

Nie!!!

(wraca z nadpalonym drugim skrzydełkiem)

ĆMA

I patrz no, to silniejsze ode mnie. (siada) Ale warto było.

(zdmuchuje sobie ogienek – przez chwilę siedzą sobie – zrywa się Wiatr)

TCHÓRZOFRETKA

Wiatr? To Wiatr! (zrywa się i biegnie do Wiatru) Wietrze! Wietrze! Zabierz mnie do z powrotem Domu!!! (wybieg za Wiatrem) Wietrze!!!

(Ćma patrzy za Fretką – potem patrzy w stronę, gdzie jest ogień – widać, że bije się z myślami, Aktorzy widząc to, kręcą głowami – w końcu Ćma wstaje i udając, że wcale nie leci do Ognia – leci do Ognia – w ostatniej chwili Wiatr zdmuchuje ogień)

ĆMA

A niech to.

SCENA IV

ZIMA

(Wiatr niesie Fretkę)

AKTORKA I

Lecieli ponad Lasami... I mimo że Słońce wciąż jeszcze uśmiechało się do Nich serdecznie, to Tchórzofretka poczuła chłód.

AKTORKA III

Nie tylko Tchórzofretka – strasznie tu zimno.

AKTORKA I

Zaczerwienione Liście drzew trzęsły się na gałęziach i trudno powiedzieć, czy trzęsły się z zimna, czy może ze strachu, że spadną. Na drzewach pozostało Ich już bardzo niewiele – огоłocone gałęzie zasrebrzyły się szronem, by wreszcie oblepić się puszystą warstwą śnieżnobiałego śniegu...

AKTORKA III

Chwileczkę!

(wyciąga coś na kształt szronu i smaruje nim wszystko wokół ☺)

AKTORKA I

Ale co Ty...

AKTORKA III

Oblepiam wszystko puszystą warstwą śnieżnobiałego szronu.

AKTORKA II

Ale mnie nie musisz oblepiać.!

AKTORKA III

Jak wszystko, to wszystko.

TCHÓRZOFRETKA

Ale tu zimno... (Wiatr zlatuje w dół) Ale poczekaj! Nie zlatuj – lecimy dalej!

WIATR

Tylko na chwilę!

(zostawia Fretkę na lodzie ☺ a dokładnie na krze)

TCHÓRZOFRETKA

Ale poczekaj!!!

WIATR

Zaraz wracam!

(Wiatr odlatuje)

TCHÓRZOFRETKA

Ale Wietrze!!!

(rozgląda się)

No pięknie. I co teraz?! Na pewno się zaraz utopię... Albo pożrą mnie jakieś morskie Potwory! Albo zamrzną. (podnosi nogi z zimna, patrzy na krę) Strasznie zimna ta tratwa...

PINGWIN

Kra.

TCHÓRZOFRETKA

Jaka dziwna Wrona!

PINGWIN

Nie Wrona tylko Pingwin!

TCHÓRZOFRETKA

To czemu powiedziałeś „kra”?

PINGWIN

Bo to jest „kra”.

TCHÓRZOFRETKA

Co jest-kra?

PINGWIN

To! To, na czym płyniesz.

TCHÓRZOFRETKA

*A rety – faktycznie, ja płynę, a ja się przecież boję pływać! Tylko spokojnie, tylko spokojnie...
Jak się tym steruje?*

PINGWIN

Krq?

TCHÓRZOFRETKA

Krq.

PINGWIN

Tam z boku jest drzątek.

TCHÓRZOFRETKA

Gdzie?

PINGWIN

Bardziej w lewo...

TCHÓRZOFRETKA

Tu?

PINGWIN

Jeszcze bardziej.

TCHÓRZOFRETKA

Tu?

PINGWIN

Tu.

TCHÓRZOFRETKA

Tu nic nie ma!

PINGWIN

No pewnie, że nic nie ma, bo to kra jest! Krą się nie steruje – Krą się płynie. Prosto do wodospadu...

TCHÓRZOFRETKA

Co?!!! Jak to do wodospadu?!!! Ja nie chcę do Wodospadu!!! Ja chcę do Domu!!! Ratunku!!! Pomocy!!! (rozgląda się – Pingwina już nie ma) A gdzie Ty jesteś?

PINGWIN

(pojawia się na innej krze)

Tu.

TCHÓRZOFRETKA

A gdzie ten Wodospad?! Daleko?!

PINGWIN

Daleko.

TCHÓRZOFRETKA

Jak bardzo daleko?!!!

PINGWIN

Tak bardzo daleko, że tu w ogóle nie ma wodospadów.

TCHÓRZOFRETKA

Co?!!! Jak to „nie ma Wodospadów”?! To czemu powiedziałeś, że płynę prosto do Wodospadu?!

PINGWIN

Bo zawsze zakładam najgorsze – żeby później nie być zaskoczonym.

TCHÓRZOFRETKA

Aha. Właściwie to coś w tym jest... Ja też zawsze zakładam najgorsze – dlatego nie wychodzę z Domu. Nigdy! Poza tym jednym razem – i widzisz, jak na tym wyszłam. (rozgląda się – Pingwina nie ma) A gdzie Ty jesteś?

PINGWIN

(wyłania się tuż obok)

Tu.

(pcha krę w stronę brzegu)

TCHÓRZOFRETKA

Czyli że nie ma tu Wodospadu?

PINGWIN

Nie.

TCHÓRZOFRETKA

Więc nie spadnę i nie zginę?

PINGWIN

Nie. A przynajmniej jeszcze nie teraz – trzeba zakładać najgorsze.

(wchodzą na ląd)

TCHÓRZOFRETKA

To prawda. (płyną) A próbowałeś kiedyś – tak dla odmiany, na próbę – założyć najlepsze?

PINGWIN

Nie.

TCHÓRZOFRETKA

Ja też nie. (siedzą) To może spróbujmy – co mamy do stracenia? Załóżmy, że... że wszystko będzie dobrze, że nic się nie stanie. Spędzimy miłe popołudnie, może coś zjemy dobrego...

PINGWIN

Nie sądzę – Ryb nie ma, pogoda pod Psem...

TCHÓRZOFRETKA

Ale załóżmy. Tak na próbę.

PINGWIN

No dobrze, załóżmy.

(siadają, zakładają)

AKTORKA I

I założyli.

(zakładają nogę na nogę)

A potem czekali... (zmieniają nogę)

AKTORKA II

I czekali...

AKTORKA III

I czekali...

AKTORKA I

I czekali.

AKTORKA II

I czekali i...

AKTORKA III

Chrrrr ...
(budzą Ją kuksańcem)
Czekali!!!

TCHÓRZOFRETKA
I co?

PINGWIN
Kiepsko – noga cierpnie.

TCHÓRZOFRETKA
To może wyprostuj.

(Pingwin prostuje nogę)

PINGWIN
Od razu lepiej...

FRETKA
A widzisz? Ja się założy, że będzie lepiej, to będzie...

STATEK
Buuuu!!!

(płyń kuter rybacki)

TCHÓRZOFRETKA
Oooo...

(przepływa obok statek – Kuter Rybacki – robi „Tu-tuuuu...”)

RYBAK I
Uważaj, z tymi Rybami, bo się poślizgniesz i...

(Rybak poślizguje się...)

RYBAK II
Aaaa!!!

(...i wiadro z rybami wylatuje w powietrze – leci, leci, w zwolnionym tempie i spada wprost przed Alfredę i Pingwina – Pingwin i Fretka patrzą lekko zdziwieni, ale też nie aż tak bardzo ☺)

PINGWIN
No wiecie co?

TCHÓRZOFRETKA
Prawda?
(zajadają Ryby)
Kto by pomyślał, że wystarczy założyć, że będzie dobrze i jest dobrze!

(siedzą, gapią się, zajadają)

AKTORKA I

Postanowili posiedzieć tak do zachodu słońca – zakładając, że będzie przepiękny.

AKTORKA III

I był!

AKTORKA I

Pod wieczór pojawił się Wiatr.

WIATR

Ale mnie przewiało! Gotowa?

TCHÓRZOFRETKA

Gotowa!

(ładuje się na Wiatr – krzyczy do Pingwina już z góry)

Do widzenia, Pingwinie!

PINGWIN

Do widzenia! (Pingwin patrzy za odlatującą Fretką – mówi do Ryby) Myślisz, że się jeszcze kiedyś spotkamy? (patrzy w górę, gdzie zniknęła Fretka) Na pewno... Trzeba zakładać najlepsze. (po czym zadowolony połyka Rybę ☺)

SCENA V

WIOSNA

(Wiatr i Tchórzofretka lecą)

AKTORKA I

Lecieli tak i lecieli...

AKTORKA II

Drzewa na powrót zaczęły się zielenić.

AKTORKA III

Chwileczkę! (maluje wszystko na zielono)

O nie, nie, nie – oddawaj tę farbę!

Nie mogę – bo zielenię.

Od ostatniego srebrzenia jeszcze mi farba nie zeszła – oddawaj.

Nie oddam.

Oddawaj!

(Aktorka I goni Aktorkę III celem odebrania Jej zielonej farby ☹ Chyba że Reżyserka wymyśli sobie inaczej – to wtedy proszę ☺ Aktorka II podejmuje porzucony temat)

AKTORKA II

Trudno powiedzieć, czy to przez pogodę, czy może na wspomnienie Pingwina – zrobił Jej się ciepło...na sercu.

(Wiatr zlatuje w dół)

TCHÓRZOFRETKA

I co – znowu postój?

WIATR

Tylko na chwilę! Zaraz wracam!

(odlatuje)

TCHÓRZOFRETKA

(pod nosem, ale już nie tak niezadowolona, jak przedtem)

Tylko na chwilę... Już ja znam tę Jego chwilę.

(rozgląda się – zauważa Strusia, trzymającego głowę w piasku)

O, jaka dziwna roślina. Trzy łodygi? U nas takich nie ma. (ogląda) Pióra? (zbiera Jej się na kichanie) A psik!!!

(w tej chwili Struś wyciąga głowę z piasku, krzyczy przerażenia...)

STRUŚ

Aaaa!!!

(...na ten widok Fretka też krzyczy...)

TCHÓRZOFRETKA

Aaaa!!!

(...i przewraca się na pupę – Struś ponownie chowa głowę w piach – Fretka wstaje powoli)

TCHÓRZOFRETKA

Co to było?!

(...i Struś powoli wyciąga głowę)

TCHÓRZOFRETKA

Ty nie jesteś rośliną...

STRUŚ

Nie.

TCHÓRZOFRETKA

A kim jesteś?

STRUŚ

Strusiem.

TCHÓRZOFRETKA

A ja Tchórzofretkę. Miło mi. (wystawia rękę, na co Struś przestrasza się i znów chowa głowę w piach) Nie jesteś zbyt gadatliwy.

STRUŚ

(przysłumionym głosem, bo spod ziemi ☺)

Nie.

(Fretka patrzy na Niego – powoli znów wystawia głowę, ale zaraz rozlega się dźwięk – wlatuje balon, który ktoś nadmuchał, ale nie zdążył związać – więc leci, wypuszczając powietrze – Struś na ten widok znów krzyczy i chowa głowę w piach)

STRUŚ

Aaaa!!!

TCHÓRZOFRETKA

A myślałam, że to ja jestem strachliwa. (podnosi balonik, mówi głośniej, do Strusia) To tylko balon, możesz wyjść.

STRUŚ

Balon?

TCHÓRZOFRETKA

Chyba Ktoś robi przyjęcie.

(oboje ze Strusiem patrzą w bok, gdzie odbywa się domniemane Przyjęcie)

Byłeś kiedyś na takim Przyjęciu?

STRUŚ

Nie.

TCHÓRZOFRETKA

Ja też nie.

STRUŚ

Ja to w ogóle nigdzie nie chodzę. Boję się, że i tak nikt by mnie nie polubił.

TCHÓRZOFRETKA

No coś Ty – dlaczego?

STRUŚ

Bo jestem nieśmiały... I małowówny... Nie to, co Ty.

TCHÓRZOFRETKA

(mocno zdziwiona)

Ja?

STRUŚ

Ty to na pewno masz masę Przyjaciół.

TCHÓRZOFRETKA

Ja?!

STRUŚ

Jesteś odważna i wygadana...

TCHÓRZOFRETKA

Ja?!!! Teraz to przesadziłeś.

STRUŚ

Przepraszam...

(chce wsadzić głowę z powrotem w piach – tym razem powoli)

TCHÓRZOFRETKA

Ale poczekaj... Jeżeli chcesz mieć Przyjaciół, to... Pójdziemy na to Przyjęcie!

STRUŚ

Co?!

TCHÓRZOFRETKA

Idziemy!

STRUŚ

Lepiej nie! A jeśli mnie nie polubią?

TCHÓRZOFRETKA

Polubią Cię...

STRUŚ

A jak nie polubią?

TCHÓRZOFRETKA

To nie polubią.

(wystawia głowę, lekko oburzony, bo spodziewał się przekonywania, że Go polubią)

STRUŚ

Co?!!!

TCHÓRZOFRETKA

A co masz do stracenia? Najwyżej wrócisz i znów będziesz chował głowę w piach. A jeśli Ci polubią? Pomyśl co możesz zyskać...

STRUŚ

Przyjaciół?

(bije się z myślami, wreszcie podejmuje decyzję)
No dobrze – idziemy! Ale przedstawisz mnie?

TCHÓRZOFRETKA
Przedstawię.

STRUŚ
A ja się uklonię. O tak!
(kłania się)

TCHÓRZOFRETKA
Cudownie!

(podchodzą do Zwierzaków – może Koala, Dziobak, Kangur ☺ albo też inne, bo nie musimy się trzymać konkretnych Zwierząt – w końcu Struś jest w Australii introdukowany, a nie rodzimy ☺)

TCHÓRZOFRETKA
Ehem, ehem! Przedstawiam Państwu – oto Struś.

(Struś się kłania)

WSZYSCY
Struś!!!

STRUŚ
(z żalem)
Wiedziałem...
(chowa głowę w piasek)

TCHÓRZOFRETKA
Ale Strusiu! (nie bardzo wie, czy zając się Strusiem, czy Zwierzakami) Ale chwileczkę!
(rozgląda się zdezorientowana, w końcu idzie do Zwierząt) Dlaczego uciekacie?! Struś chciał się z Wami zaprzyjaźnić!

KOALA
Ale my wcale nie uciekamy...

KANGUR
My się chowamy.

DZIOBAK
Bo to Przyjęcie Niespodzianka.

KOALA
Dla Strusia.

TCHÓRZOFRETKA
Co?!!!

KOALA

Od dawna chcieliśmy Go zaprosić...

KANGUR

...ale On ciągle chował głowę w piasek.

KOALA

Więc wymyśleliśmy, że zrobimy Mu Przyjęcie Niespodziankę.

KANGUR

I tak Go zaskoczymy, że nie zdąży się schować!

KANGUR

Ale zdążył.

DZIOBAK

(z podziwem)

Dobry jest.

TCHÓRZOFRETKA

Ale... To cudownie! Strusiu, słyszałeś?

STRUŚ

Nie!

TCHÓRZOFRETKA

To wystaw głowę!

STRUŚ

Nie, dziękuję.

TCHÓRZOFRETKA

Strusiu!!!

STRUŚ

No dooooooobrze...

(wystawia powoli – Wszyscy krzyczą)

TCHÓRZOFRETKA

Uwaga, uwaga...

(gdy już głowa Strusia jest na wierzchu)

WSZYSCY

Niespodzianka!!!

STRUŚ

Aaaa!!!

(znów chowa głowę w piasek, ze strachu)

TCHÓRZOFRETKA

Strusiu – to Przyjęcie Niespodzianka – dla Ciebie!

(Struś wyciąga głowę – rozgląda się nieśmiało)

STRUŚ

Dla mnie? (Wszyscy przytakują, Struś zachwycony) O rety...

KANGUR

Zdmuchnij świece!

STRUŚ

Świece? Są świece?

DZIOBAK

Dmucha, dmucha!

KOALA

I pomyśl życzenie!

KANGUR

Tylko nie mów, bo się nie spełni!

STRUŚ

(szczęśliwy)

Już się spełniło...

(szczęśliwy Struś zdmuchuje świece – przyjęcie trwa – Fretka patrzy z uśmiechem – pojawia się Wiatr)

WIATR

To co? Do Domu?

TCHÓRZOFRETKA

Do Domu!

(wylatują)

SCENA VI

LATO

AKTORKA II

Słońce powróciło z jeszcze większą siłą, niż przedtem. Z radością oślepiło zuchwalców, którzy odważyli się Mu patrzeć prosto w twarz... (do Aktorki III, trzymającej jakąś lampę czy reflektor) Ale nie po oczach!

AKTORKA I

(zakłada ciemne okulary)

Uwielbiało być podziwiane – było łase na wszelkie ochy i achy, a komplementy przyjmowało z radością, bez cienia fałszywej skromności. Choć czasem cień by się przydał...

(Wiatr z Fretką lądują)

TCHÓRZOFRETKA

Ale Ty wiesz, że to nie mój Dom?

WIATR

A mówiłaś, że chcesz do swojego?

TCHÓRZOFRETKA

Mówiłam „do Domu” – a Dom to Dom.

WIATR

No właśnie – Dom to Dom!

(odlatuje)

TCHÓRZOFRETKA

Jak ja nie lubię tego Wiatru. (rozgląda się) Chociaż bez Niego strasznie tu gorąco. I pić się chce... O! Jest woda!

(nachyla się nad Wodopojem – pije, pije...)

Mmmm... Pyszna... I zimna... W sam raz na taki upał, jak...

(...po czym podnosi głowę, a tam, na drugim brzegu bajorka – Lew)

(patrzy na Lwa z przerażeniem – Lew patrzy na Nią, niezbyt zadowolony)

Yyyy... To Pańskie...Pani! – bajorko? Bo nie było podpisane... (Lew nic) No nic, to może ja już pójdę... (idzie w bok – Lew też) Albo i nie. (na stronie) To teraz to ja już na pewno wiem, że trzeba było zostać w Domu. Ja od początku wiedziałam, że to się dla mnie źle skończy – zakładaj sobie najlepsze, a potem i tak skończysz w paszczy Lwa... Lwicy! Żegnaj mój Domku, żegnajcie Przyjaciele...których nigdy nie miałam. (głośniej) Nie będę robić scen...

(kładzie się na kamieniu)

Podano do stołu – smacznego!

(wchodzi Lwica)

LWICA

Czy Ty się dobrze czujesz?

TCHÓRZOFRETKA

Ja? Nie. Ale to nic zaraźliwego – można jeść.

(Lwica kręci głową i chce odejść, ale Fretka Ją powstrzymuje)

Ale naprawdę! Skończy się moja niedola i już nie będę się niczego bała!

(Lwica patrzy na Nią)

Bo ja to się boję wszystkiego. Wiem, wiem, taka Lwica to tego nie zrozumie... Ty się niczego nie boisz...

LWICA

Ja? Ależ oczywiście, że się boję.

TCHÓRZOFRETKA

Ty? A niby czego Ty się możesz bać?

LWICA

Kochanie, ja codziennie drżę ze strachu... (malusieńka pauzka ☺) ...o Niego.

(w tej chwili wchodzi małe urocze Lwiątko)

TCHÓRZOFRETKA

Jaki malutki...

(podchodzi do Fretki – jest od Niej większy)

To znaczy...jaki słodki.

LWICA

To mój największy skarb. Każdego dnia boję się, że coś Mu się stanie – że się przewróci, skaleczy, uderzy – jak każda Mama.

Strach nie jest niczym złym – tylko głupcy niczego się nie boją.

Uważaj, Kochanie!

A cała rzecz polega na tym, żeby pomimo strachu mieć w sobie tyle odwagi, żeby nie bać się żyć.

Ale nie spadnij! (pod nosem) Zawsze gdzieś wejdzie no, zawsze... Tysiąc pomysłów na godzinę – dzisiaj na przykład wymyślił sobie safari.

TCHÓRZOFRETKA

Safari?

LWICA

To taka wycieczka – idzie się razem oglądać Turystów. I co – i mam Go nie puścić? Jak Wszyscy idą? Puszczę Go. Ale nie samego.

(patrzy na Lwiątko zjeżdżające z dźwej ślizgawki)

Uważaj, bo spad...

(Lwiątko spada ze ślizgawki – Bum!)

LWIĄTKO

(zza hałdy czy czegoś tam)

Nic mi nie jest!!!

LWICA

Nic Mu nie jest.

LWIĄTKO

To jeszcze raz!

LWICA

Nie!!!

(Lwica biegnie po Lwiątko – razem wychodzą – Fretka patrzy na ślizgawkę, nieśmiało podchodzi, wchodzi – wszystko powoli, badając czy jest ok – wreszcie ześlizguje się – jedzie

*zadowolona – na końcu wpada w tę samą haldę – tak samo, jak Lwiątko, wyskakuje po chwili
zadowolona – krzyczy z tą samą intencją)*

TCHÓRZOFRETKA

Nic mi nie jest!!!

(mówi do siebie, z radością)

Nic mi nie jest...

(wchodzi Wiatr – uśmiecha się, siada koło Fretki)

WIATR

Nie sądzisz, że czas już do Domu?

TCHÓRZOFRETKA

Jeszcze chwilę...

*(siedzą i patrzą – może na lecące Ptaki, może na zachód Słońca, może na coś jeszcze innego –
ważne, żeby Fretka patrzyła na Świat z zachwytem, inaczej, niż na początku)*

(patrzy na Wiatr)

WIATR

Lecimy?

TCHÓRZOFRETKA

Lecimy.

(Wiatr zabiera Fretkę i leci ☺)

AKTORKA I

Lecieli ponad Morzami...

AKTORKA II

I ponad Łakami...

AKTORKA III

I ponad Lasami...

AKTORKA I

*A wszystkie te Morza, Łąki i Lasy wydały się Fretce tak piękne...niezwykle i nieznane, że
prawie zaczęła żałować, że wraca do Domu.*

AKTORKA III

Ale tylko prawie – bo oto Jej oczom zaczęło się ukazywać to, co znane...

AKTORKA II

I pomyślała, że jest równie piękne i niezwykle...

AKTORKA I

...choć przecież wcale się nie zmieniło.

AKTORKA III

A nie – ten krzak stał inaczej!
(poprawia krzak)

AKTORKA II

Więc może to...

AKTORKA III

Chwileczkę!
(poprawia coś jeszcze)
Już

AKTORKA II

Więc może to Ona się zmieniła?

(stawia Domek)

SCENA VII

TCHÓRZOFRETKA

Mój Domek! Kochany! Wróciłeś! A nie, to ja wróciłam... Stęskniłam się za Tobą – i mam Ci tyle do opowiedzenia... Ale zaraz – coś jest nie tak... Coś się zmieniło... Skrzynka na Listy? Pełna?! (wyciąga Listy, przegląda) O rety! Od Strusia! I od Pingwina! Od Ćmy – trochę osmolone... Od Lwicy! Dostałam Listy! Od Przyjaciół! Cudownie!

(wchodzi do Domku)

Zaparzę sobie herbatki i... (patrzy na kwiaty w oknach) A tego tu nie było...

(wącha powietrze)

I ten zapach... Ciasteczka?!

(Wszyscy patrzą w stronę drzwi – wchodzi Tchórz z ciasteczkami)

RAZEM

Aaaa!!!

TCHÓRZOFRETKA

A co Ty robisz w moim Domku?!!!

TCHÓRZ

To raczej co Ty robisz w moim Domku?!!!

TCHÓRZOFRETKA

W Twoim? To mój Domek!

TCHÓRZ

Właśnie, że mój!

TCHÓRZOFRETKA

A właśnie, że mój! Jest nawet mój portret!

(pokazuje – Tchorz patrzy na Ścianę)

TCHÓRZ

A rzeczywiście... (zauroczony) To Ty jesteś tą ślicznotką z portretu...

TCHÓRZOFRETKA

(początkowo wkurzona)

Owszem, to ja jestem tą śliczno... (zbita z pantałyku) ...że co? Że jak powiedziałeś?

TCHÓRZ

Ślicznotka. Z Portretu.

TCHÓRZOFRETKA

Ślicznotka?

TCHÓRZ

Ja Cię bardzo przepraszam – ale Domek stał pusty, więc się wprowadziłem... Zaraz się wyprowadzę.

TCHÓRZOFRETKA

Ale nie musisz aż tak zaraz! (miło) Możesz zostać...na trochę. (nieśmiało, patrząc na ciasteczka) Zjemy ciasteczka.

TCHÓRZ

(podając ciasteczka)

Proszę.

TCHÓRZOFRETKA

Dziękuję.

(pokazując, żeby usiadł)

Proszę.

TCHÓRZ

Dziękuję.

(siedzą i jedzą – uroczo, jak para nieśmiałych zakochanych ☺)

TCHÓRZOFRETKA

Pyszne.

TCHÓRZ

Prawda? Proszę.

TCHÓRZOFRETKA

Dziękuję.

(jedzą, uśmiechając się raz po raz do siebie nieporadnie)

TCHÓRZOFRETKA

Zaraz się skończą...

TCHÓRZ

Nie szkodzi – upiekę nowe! (zawstydzony) To znaczy...mógłbym upiec, tyle że wtedy...musiałbym tu jeszcze trochę zostać.

TCHÓRZOFRETKA

No trudno...

(Aktorki uśmiechają się z czułością)

AKTORKA I

Była raz sobie Tchórzofretka.

AKTORKA II

Dla Przyjaciół...

TCHÓRZOFRETKA

(mówi z pełnymi ciasteczek ustami)

Fretka.

AKTORKA I

...która nigdy nie wychodziła z Domu...

(Wszyscy patrzą zdziwieni, bo przecież cała ta przygoda zmieniła Fretkę – Aktorka kończy)

...bez śniadania.

AKTORKA III

(z ustami pełnymi ciasteczek)

Mam to samo...

(Koleżanki rzucają Jej niezadowolone spojrzenia)

No co?

AKTORKA II

Codziennie rano nasza Fretka wyruszała w nową podróż: daleką...albo całkiem bliską.

AKTORKA III

Hen, hen, za Las! Albo tylko po bułki.

AKTORKA I

Ale z każdej z tych wypraw wracała pełna wrażeń i zachwyty.

AKTORKA II

I tak, jak kochała te swoje podróże, tak samo kochała z nich wracać...

AKTORKA I

...do swego ślicznego małego Domku...

AKTORKA II

...w którym czekały na Nią ciasteczka...

AKTORKA III
I nie tylko.

KONIEC

mg

Charles Garmus

Stowarzyszenie Autorów ~~ŁAFA~~
rzecznik utworów dramatycznych
Krzysztof Choliński

20.11.2019 *Krzysztof Choliński*
data podpis